Nr. 44. | **Środa 13. Lutego 1884.** | **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 80 ct. za pół miesiąca 60 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Eulalji.
Czwartek: Walentego.
Piątek: Faustyna.

Sobota: Juljanny.
Niedziela: Konstantego.
Poniedziałek: Flawiana.
Wtorek: Konrada.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, lisy, dropie i pardwy słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 18 minut.
Zachód słońca o 5 g. 12 min.
Długość dnia 9 godz. 54 min.
Barometr nieruchomy.

Demokratyzowanie się Anglji.

Zwycięztwa Mahdiego w Sudanie zwracają oczy całego świata politycznego ku Anglji, która wzięła na siebie rolę opiekunki i protektorki Egiptu. Powszechnie przytem ganią chwiejną i małoduszną politykę liberalnego gabinetu Gladstone'a w obec Egiptu, a w samej Anglji wystawiony jest ten gabinet na ostre pociski konserwatywnej opozycji, wypowiadającej mu swe zaufanie z powodu klęsk sudańskich. Być może nawet, iż Gladstone pod ciężarem tych zarzutów zmuszony będzie ustąpić z zajmowanego dziś stanowiska, a kierownictwo spraw angielskich przejdzie w ręce konserwatystów, którzy z większą zazwyczaj od liberałów energją i stanowczością umieją prowadzić akcje wojenną.

Nie należy jednak zapominać o tem, że wartość stronnictw i działaczy politycznych nie mierzy się jedynie ich zwycięztwami wojennemi i zdobyczami na polu polityki zaborczej. Istnieje nawet wyraźna sprzeczność między polityką zaborczą, wojenną, a organizacyjną pracą wewnętrzną. Jeszcze starożytni mawiali *inter arma silent musae.* I istotnie pośród szczęku broni i wrzawy wojennej cichną wszelkie muzy spokojnej pracy wewnętrznej. Wielcy zaborcy i zwycięzcy niezawsze bywali najlepszymi organizatorami a dzieło wewnętrznego urządzenia podejmowali po nich zazwyczaj ludzie, którzy korzystać mogli spokojnie z owoców ich zwycięztw, sami jednak złymi najczęściej byli wojownikami.

Mogą być też słusznemi istotnie zarzuty, czynione gabinetowi Gladstone'a za jego politykę wojenną — nie mniej jednak należy mu oddać sprawiedliwość za usiłowania w kierunku wewnętrznego odrodzenia Anglji. Kraj ten, zajęty wielkim przemysłem i polityką kolonialną na wielką skalę, pozostał w tyle po za innemi społeczeństwami co do swej organizacji wewnętrznej, noszącej dotąd cechę feudano-plutokratyczną. Duch jednak czasu robi swoje i Anglja — demokratyzuje się. Gladstonowi należą się wyrazy uznania za to, że zrozumiał potrzebę wprowadzenia pewnych reform, a reforma wyborcza, przedłożona dziś Izbom angielskim jest ważnym krokiem naprzód na tej drodze. Nie sami zresztą liberalni starają się dziś w Anglji płynąć z demokratycznym prądem. Konserwatyści spuszczają także swe łodzie na te fale, z tem większą też słusznością powiedzieć możemy, że Anglja demokratyzuje się.

Konserwatyści przyznają sami, że w sprawach polityki wewnętrznej trudno im walczyć z wielką popularnością Gladstone'a. Wszelako usiłują mu sprostać. Powzięli mianowicie myśl zakładania pod swym patronatem klubów politycznych dla robotników. Przy otwarciu właśnie pierwszego takiego klubu w Exther przywódzca konserwatystów angielskich sir Strafford Nortcothe w mowie, mianej na uroczystym inauguracyjnym obiedzie trafnie określił główną przyczynę popularności Gladstone'a, powiadając swym słuchaczom, że „partja demokratyczna w Anglji ciągle się wzmaga, podczas gdy wpływ partji jej przeciwnych ustawicznie się zmniejsza“. Wyznanie to jest tem ciekawszem, że dotąd nie było w Anglji właściwie partji demokratycznej. Obrońców mas ludowych nazywali ongi „manczesterczykami“, później „radykałami, chartystami etc“. Demokratyzm nie istniał właściwie, już choćby dla tego, że lud dzielił się na dwie różne zupełnie klasy: wiejską i miejską, między któremi nie było żadnej prawie styczności. Dziś stosunek ten się zmienia. Szereg reform wyborczych zbliżył robotników wiejskich do fabrycznych, dalszego zaś zbliżenia dokonywa sam techniczny postęp produkcji, przemieniający wielkie fermy rolnicze w fabryki — i oświata. W ten sposób wytworzył się już świadomy siebie *demos* angielski i główna siła Gladstone'a leży w tem właśnie, że zrozumiał on to wcześniej, niż konserwatyści i wigowie starego liberalnego pokroju. Reformy obecnego premiera angielskiego gabinetu skierowane są nietylko ku ulepszeniu materjalnego położenia tego demosu, lecz i ku nadaniu mu praw politycznych.

Tajemnicę wpływu i siły Gladstone'a zrozumieli konserwatyści i zaczynają rozwijać działalność także w kierunku demokratycznym, ażeby na tem polu rywalizować skutecznie z swym przeciwnikiem. Markiz Sulisbury wystąpił już przed kilku miesiącami w tym charakterze, żądając polepszenia z inicjatywy rządu mieszkań dla robotników i biednych. Nortcothe żąda obecnie, ażeby klasom robotniczym, które gotują się czynnie wystąpić na arenę polityczną, dać należyte wykształcenie publiczne. Ku temu właśnie wykształceniu mają służyć kluby polityczne dla robotników. Konserwatyści, wstępując na to nowe dla siebie pole, zmuszeni będą niezwykle naprężyć swe usiłowania, ażeby przemódz utrwalony wpływ w tym kierunku Gladstone'a, szczególniej zaś członków partji radykalnej, takich, jak minister Chamberlain, Charles Dilke i inni z tego obozu.

Mamy nadzieję, że rywalizacja ta wyjdzie przedewszystkiem na korzyść ludu angielskiego. *(lw.)*

Na zamarzniętych szybach

przez

Wacława Masłowskiego.

Znużony, z głową pełną gorzkich myśli, wróciłem do domu z sądowej rozprawy, która się smutno, bardzo smutno skończyła! Na ławie oskarżonych widziałem chłopaka lat piętnastu, obwinionego o włóczęgostwo. Był zaniedbany okrótnie, jak gdyby żył wśród dzikich ludzi, a jednak z oczu patrzał mu dowcip, a około ust czasami się pojawiał dobry i niewinny uśmieszek. Poszedł nieborak do kozy, aby się tam nauczył nieznanych mu sposobów zarobkowania. Jakim wyjdzie ztamtąd!...

Rozwinąłem gazetę dopiero co przyniesioną, przebiegłem oczami tytuł artykułów, których jednak zaczynać nie chciałem, bo się już ściemniało i stanąłem na telegramach. Czytałem: „Wiedeń. Posycja hr. Taaffego jest tak mocna, jak nigdy przedtem... Berlin. *Norddeutsche allg. Zeitung* zaprzecza pogłoskom, jakoby książe Bismark czuł się znużony ciągłą opozycją parlamentu i... Paryż. Minister prezydent Duclerc stłukł sobie wczoraj lekko kolano, podnosząc się z fotelu na powitanie gościa; mimo to odwiedził ambasadora włoskiego, w skutek czego mu się pogorszyło; będzie musiał dwa do trzech dni siedzieć w domu...“

Odrzuciłem gazetę. Drażniła ona te cierpkie myśli, które ciągle jeszcze chodziły po mojej głowie. Odchyliłem się na poręcz krzesła i patrząc na fantastyczne kwiaty, co je mróz wyrysował na szybach okna, zwolna wpadłem w stan głębokiej zadumy, a owe kwiaty na szybach pomału zaczęły się zmieniać przed memi oczami, poruszać się i układać w obrazy dziwne swą treścią.

Zrazu widziałem jakieś duże, mięsiste kolana, godne zaiste tego, żeby o nich wieść biegła z nad brzegów w granit ujętej Sekwany, aż ku błotnistym i cuchnącym wybrzeżom Pełtwi i dalej jeszcze — dalej — wszędzie, gdzie w ciemnościach leży padół płaczu, a w blasku słonecznym, w promienistych obłokach spoczywają... kolana.

Potem, w dali, jakby mgłą otulony, stanął przedemną Wysoki Zamek; niżej, tu i owdzie, wystrzeliły pod niebo wieże lwowskich kościołów; jeszcze niżej, w ściśniętych szeregach, stanęły domy, tworząc ulicę, a środkiem jej idzie chłopiec w podartej koszulinie, w pantoflach, zrobionych ze starych ogromnych butów i w papierowym kapeluszu, zdjętym z głowy cukru; — idzie wesoło, podskakuje i śpiewa na motyw operetkowy:

Jestem sobie tęgi chwat!
Przedemną leży cały świat!
Ach! jestem sobie wielki zuch,
Bo bardzo grzeczny mam ja brzuch!
Czy kartofle, czy łupiny, —
Do wszystkiego dość mam śliny!
A gdy nie mam nic,
Wtedy jestem fryc!

Naraz — milknie; ostrożnie się skrada wzdłuż murów ku żydówce, siedzącej na rogu ulicy przy blaszanym piecyku, na którym się pieką kasztany.

— Świeże, pieczone, gorące marony! — wykrzykuje co chwila żydówka przeciągle, charkawym głosem i wnet potem dodaje prędko, jak szpak wyuczony:

— Frische marone! Frische marone!

Malec wpada na żydówkę jak bomba, obala piecyk i znika, przyczepiwszy się z tyłu do sanek, które go zawiozły aż przed Wały Hetmańskie. Tu jednak woźnica za tę gratysową jazdę, ściąga go batem przez głowę, czego wszakże maleć nie ma mu za złe, choć upadł, skrzywił się boleśnie, musiał nawet stęknąć.

Wnet zapomina o tej niefortunnej przygodzie. Wietrząc nosem jak wyżeł, rusza środkiem Wałów, wykrzykuje, podrzuca do góry to jeden, to drugi pantofel, przedrzeźnia wszystkich i tak zadowolniony z siebie i z całego świata, zbliża się do miejsca, gdzie Wały się otwierają na plac Marjacki.

Tu widzi przed sobą idące razem dwie panie — starą i młodą — dwa wydania jednego utworu — równie brzydkie jak nadęte — ubrane bogato a niesmacznie — obwieszone biżuterjami jak przenośny kram złotnika — a miny mają strasznie pogardliwe, a nosy ciągle marszczą, jak gdyby im dokuczała jakaś woń nieznośna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Bal u państwa Jurjewiczów wypadł pod każdym względem znakomicie. Towarzystwo zebrało się to samo co u hr. Łosiowej. Był nadto p. Marszałek Zyblikiewicz. Do mazura stanęło par 24, a tańce z elegancją prowadził p. Stanisław Niezabitowski. Bal trwał do godziny 5 rano.

— Dzisiaj w Kasynie miejskiem odbędzie się piknik urządzony staraniem pp. Seweryna Augustynowicza, Jerzego hr. Borkowskiego, Stanisława Niezabitowskiego, Stanisława hr. Pinińskiego i Stanisława Skarzyńskiego.

— Jutro w sali hotelu Żorza bal oficerski pod protektoratem ks. Thurn-Taxis.

— Dzisiaj ma się odbyć raut u państwa Osieckich, a w przyszłym tygodniu bal w nowo udekorowanym ich apartamencie w hotelu europejskim.

— W niedzielę odbył się wieczór tańcujący u państwa Bilińskich z Czortkowskiego, na którym zebrało się liczne grono osób ze Lwowa i z prowincji. Byli więc państwo Chrzanowscy z Podola, Potoccy z Uhrynowa, Szandowiczowie z Królestwa, poseł Wierzbicki z córkami i kuzynką pną Fuchsa, Juljanowstwo i Janowstwo Topolniccy, państwo Rudrofowie, dr. Piasecki z córką etc. Ochocze tańce w par kilkanaście, prowadzone wybornie przez pana Plutyńskiego, przeciągnęły się do świtu, podsycane uprzejmością i prawdziwie staropolską gościnnością gospodarstwa.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie sprostowania co do wieczorku, który nazwaliśmy „bankierskim", a który odbył się przed kilku dniami w Kasynie miejskiem. Nazwę tę daliśmy mu niesłusznie, bo nie urzędnicy bankowi, ale kilku młodych panów podało inicjatywę dobrej zabawy i zajęło się jej urządzeniem.

Teatr. W końcu b. miesiąca ukaże się na naszej scenie czteroaktowa komedja p. t. „Postrzelony", napisana przez Konrada.

Pan Skalski nurtując długo w bibljotece teatralnej wynalazł egzemplarz „Trójki hultajskiej" Nestroya i wybrał tę sztukę na swój benefis. Przedstawienie tej poczciwej farsy o tyle będzie zajmującem, że pierwszorzędni artyści rozebrali role pomiędzy siebie.

Ostatnia reduta. Na zakończenie karnawału urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" dnia 23. b. m. redutę w obu salach teatralnych. Dochód z reduty przeznacza komitet na budowę sali gimnastycznej we Lwowie.

Zabawa, którą w sobotę urządziło w sali hotelu Georgea Towarzystwo wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich, wypadła pod każdym względem zadowalniająco. Bawiono się wesoło aż do białego dnia, w kasie zaś pozostało na cele Towarzystwa przeszło 300 złr. czystego dochodu.

Odczyty dla kobiet. Prypominamy, że odczyt p. Ludwika Wierzbickiego „o historji koronek", objaśniony wielu cennymi okazami tak w oryginale, jakoteż i rysunkach, odbędzie się dzisiaj o godzinie 5, w sali ratuszowej.

Wieczorek literacko-muzykalny ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego urządza młodzież akademicka dnia 2. marca w sali ratuszowej. O programie, który dotychczas nie jest jeszcze stanowczo ułożony, tyle nadmienić możemy, że wykonanym zostanie przeważnie przez młodzież akademicką. Pierwszy raz wystąpi na tym wieczorku orkiestra złożona z samych akademików. Program cały wieczorku podamy później.

Adres do ks. biskupa Krasińskiego, wystosowany od Koła literackiego, brzmi jak następuje:

„Dostojny Księże Biskupie! Koło literackie lwowskie, składa Waszej Biskupiej Mości, z powodu 25cio letniej rocznicy obchodu Jego pasterskich rządów, wyrazy hołdu i synowskich uczuć, należnych wzorowemu Pasterzowi i Mężowi ze wszech miar zasłużonemu w Narodzie. — Z uczuciem słusznej dumy, jako stowarzyszenie literackie, przyłączamy do hołdu powyżej wyrażonego, również objawy naszej głębokiej czci dla waszej Ekscelencji, jako dla poety i pisarza, który znakomitym przekładem Pieśni o pułku Igora, cennym zbiorem synonimów polskich i innemi ważnemi pracami, zajął wysokie stanowisko w ojczystem piśmiennictwie. — Jako synowie Ojczyzny, której Dostojny Księże Biskupie byłeś zawsze najlepszym synem, pozostawiając nam wszystkim wzniosły przykład miłości i poświęcenia się dla niej: podziwiamy w Tobie ów hart duszy, który pozwolił Ci z niezmąconą pogodą i ufnością w wyroki Opatrzności, znosić długoletnie wygnanie, i czerpiemy ztąd otuchę, że Ten, który Cię wywiódł z domu niewoli i nas również osłoni swem potężnem ramieniem. — Zamykając powyższe słowa zwracamy się jeszcze z potrójną prośbą do Waszej Ekscellencji: jako Kapłan i Pisarz, jako Więzień i Wygnaniec, pobłogosław nas i usiłowania nasze w duchu tych trzech próśb: na drogę chrześcijańskiego żywota, na drogę pożytecznej pracy w piśmiennictwie ojczystem i na drogę synowskiej służby dla kraju. — Racz Wasza Ekscelencja przyjąć w zakończeniu ponowienie wyrazów naszej czci i hołdu". (Podpisy).

Podając tekst niniejszego adresu, przypominamy tym z członków Koła literackiego, którzy go dotąd nie zdolali podpisać, że mogą to uczynić do godz. 4tej dnia dzisiejszego, w księgarni p. Gubrynowicza i Schmidta, poczem adres ten wyprawiony zostanie do Krakowa. Śliczną, aksamitną tekę na ów adres, wykonał ze znanym smakiem zakład introligatorski p. Wierzbickiego.

Śmiertelność we Lwowie. W piątym tygodniu b. r. od 27. do 2. lutego zmarło we Lwowie ogółem 61 osób, o 13 mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu. Z tych na gruźlicę zmarło 12 osób, a 9 na zapalenie przewodu oddechowego.

Podrzutek. Onegdaj wieczorem znaleziono pod domem l. 2 ul. Czarneckiego dwutygodniowe dziecię płci męskiej, owinięte w kolorową poduszkę. Dziecię wzięto w opiekę, a za matką policja czyni poszukiwania.

Bank włościański. Bankructwo tego banku coraz bardziej zajmuje opinję publiczną, a z pewnych symptomatów wnosić nawet możemy, że to co się pisało i pisze ciągle w prasie naszej nie zaspokoiło jeszcze obrażonego uczucia ogółu. Publiczność domaga się ukarania winnych i ma w tej mierze zupełną rację. Co więcej, domaganie się to jej uszanować musimy, bo ono dowodzi, że zasady moralne żywo tkwią w umysłach i sercach naszego społeczeństwa. Gdybyśmy byli otrzaskani z wszelakiego rodzaju bankowemi nadużyciami, jak np. jest obecnie społeczeństwo rosyjskie, moglibyśmy krach banku włościańskiego strawić bez wrażenia. Ale na szczęście, występek chodzi u nas dotąd krętemi zaułkami i kryje się w cieniach nocy. Niemniej jednak trzeba go tępić rozpalonem żelazem, wypalać do dna, bo zaraźliwość jego jest wielka.

Więc nie możemy brać za złe publiczności, iż z niecierpliwością wyczekuje tej chwili, kiedy prokuratorja wejrzy w sprawę Banku włościańskiego i kiedy pan Fried, czarny duch tej instytucji, stanie przed nią dla zdania sprawy z swych czynów.

Do poruszenia tej kwestji, skłoniło nas kilka listów otrzymanych z prowincji. We wszystkich mowa jest właśnie o p. Friedzie i wyrzuty, że prasa tak pobłażliwie traktuje go dotąd. Trudno jednak od nas żądać, abyśmy się przemienili w oskarzycieli publicznych. Nie mamy prawa naprzód, a następnie nie mamy podstawy, bo akta banku nie są w naszem ręku.

Że jednak oszczędzać tego jegomościa nie myślimy wcale, notujemy dwa ustępy z dwóch listów. W jednym między innemi to czytamy:

„Człowiek czysty, idący drogą prawą, nie kryje się nigdy z swojemi funduszami. Jeżeli pracą zarobił pieniądze, to go lokuje na swoje imię. Nabywa np. grunt i buduje dom, wystawiwszy w tabuli swoje nazwisko. Dla czegoż więc nikt nie zwrócił uwagi na to, że latem zeszłego roku pan Fried nabył grunt na imię żony i pod jej imieniem począł dom budować? Czyż członkowie Rady nadzorczej, którym on ciągle przedstawiał sprawy w

Z PUSTYNI.

Znany pisarz francuski Guy de Maupassant wydał świeżo obszerne dzieło p. t. *Au soleil*, w którem w sposób nader zajmujący maluje swoje wrażenia z podróży po Algierze, Sudanie, Kabylji itd. Między innemi opisuje autor przyjęcie, które Beduini zgotowali wśród pustyni dla niego i towarzyszących mu oficerów francuskich.

„Gdyśmy się zbliżali do obozu, pisze on, usłyszeliśmy już z daleka tętent hufca konnego, który z przeciwka zbliżał się do nas. Jeden z jeźdźców jechał kilkanaście kroków na przodzie pocztu. Dotychczas szły konie stępo lub kłusem. Nagle krok ten zmieniły w galop, tak jednak szalony i gwałtowny, że nasze północne konie nie wytrzymałyby go ani przez dwie minuty. Ledwie konie wyścigowe sprostałyby tym latowcom arabskim, pędzącym z chyżością pospiesznego pociągu. W czasie takiej pogoni, Arab stoi w siodle na swoim rumaku, a białe jego szaty powiewają w powietrzu jak ogromne skrzydła. Jednem ściągnięciem cugli osadza konia w miejscu, zeskakuje na ziemię i z szacunkiem w całej postawie zbliża się do oficera, którego całuje pokornie w rękę. Młody czy stary, potomek zamożnych szeików, czy też pospolity Beduin, jeżeli po drodze spotka oficera, niemal zawsze oddaje mu hołd swój ucałowaniem jego ręki.

Po tem przywitaniu Kadi wskoczył znowu na konia i zaprowadził nas do namiotów, które polecił dla nas przygotować. Zazwyczaj w Europie wyobrażają sobie, że namioty arabskie są śnieżnej białości i połyskują się w promieniach słonecznych. W rzeczywistości jednak wyglądają wzręcz przeciwnie — są bowiem barwy brudno ciemnej i mają żółte paski. Sporządzone są z grubej tkaniny z wełny wielbłądziej i koziej, a więc z materjału nadzwyczaj trwałego. Namioty te są zwyczajnie niskie, za to bardzo obszerne. Nieregularnie wbite pale podtrzymują dach miękki, wszystkie zaś brzegi namiotu nie przymocowane do ziemi bujają swobodnie, skutkiem czego powietrze ma ze wszystkich stron do wnętrza przystęp. Mimo to panuje przez dzień cały w tych wełnianych domostwach upał nieznośny; za to noce są tam rozkoszne. Nader słodko spi się na miękich cennych dywanach z Dżebel-Amur, jakkolwiek zaludnionych miliardami owadów. Dywany wogóle są też jedynym zbytkiem bogatego Araba. Leżą całemi stosami, a bywają do tego stopnia szanowane, że nikt z domowych lub przybyszów nie odważy się stąpać po nich obutą nogą, lecz jak u drzwi do meczetu, zdejmuje obuwie wchodząc do namiotu.

Gdy goście usiedli albo raczej wyciągnęli się wygodnie na podłodze, rozkazuje kadi przynieść kawę. Kawa arabska jest niezrównanym napojem, chociaż przyrządzoną w sposób arcyprymitywny. Zamiast mleć jej ziarnka jak to się praktykuje w Europie, Arab tłucze je na gruby śrót, miesza ze sporą dozą ciemnej ambry i następnie gotuje w wodzie. Używa do tego naczyń prostych, starych, bo zresztą innych nie ma. Przyjmując gości, przystraja namiot swój kosztownemi tkaninami; do takiego otoczenia przynosi starą pogiętą i zardzewiałą tackę blaszaną, na niej odpowiednią liczbę filiżanek, brudnych, obtłuczonych, każda innego pochodzenia i fasonu, a wszystkie wyglądają tak jak gdyby były zabrane z jakiejś budy tandeciarza. Jedna filiżanka jest z porcelany angielskiej, lub jej imitacji, druga z japońskiej, trzecia z francuzkiej — jedna mała, druga ogromnych rozmiarów, a wszystkie kształtów obrzydliwie pospolitych, najczęściej brudne, obtłuczone i zda się ze śmietników całego świata pozbierane. Kawę podają w dużym garnku, w ekswojskowej kasseroli, lub dziwacznym jakimś gąsiorku ołowianym, który z cudacką swoją formą i mnóstwem guzów wygląda, jak gdyby chory był i trędowaty.

Zagadkowy to i dziecinny lud ci Beduini! Zda się zostali w tym samym stanie, co za czasów powstania ras i szczepów. Rodzi się i umiera jedno pokolenie po drugiem, a ani mu przez myśl nie przejdzie, osiedlić się gdziekolwiek na własnej ziemi, rozbić namioty choćby na jedno życie człowieka. Domem dla nich kawał wełnianej tkaniny rozciągniętej na kilku palach; nie wiedzą nawet o tysiącach przedmiotów, bez których dla nas życie wydałoby się zupełnie niemożliwem. Ani łóżek i pościeli, ani stołów lub krzeseł, słowem brak tam wszystkiego, bez czego nawet wyobrazić sobie nie możemy ludzkiego mieszkania. A co do przemysłu, jakiejkolwiek sztuki, wiedzy — z tego wszystkiego nie znajdzie wśród nich najdrobniejszego śladu. Umieją zaledwie zszywać kozie skóry, w których przechowują wodę, przy każdej zaś sposobności zdradzają tyle niezręczności i nieporadności, że Europejczyk patrząc na nich, staje co chwila zdumiony i pyta siebie, jak ci ludzie, stykający się co krok niemal z cywilizowanym światem, przetrwać mogli tyle wieków w tym stanie natury.

(Dokończenie nastąpi).

różowem świetle, nie mogli już z tego faktu wysnuć wniosku, że pan Fried jest inaczej o stanie banku przekonanym?"

A w drugim liście nam piszą:

„Dziwne rzeczy dzieją się w sprawie banku włościańskiego. Wtedy, gdy wszyscy dyrektorowie tego zakładu i członkowie zarządu już ponieśli i jeszcze poniosą ogromne straty, jeden tylko dyrektor Fried, izraelita, dusza zakładu i główny kierownik jego (bo on to doprowadzał do skutku całe finansowania), nie tylko nic nie stracił, ale jeszcze na urągowisko kolegom i wszystkim co potracili na banku, wystawił sobie dom książęcy na ulicy Kraszewskiego. Tu z cygarem hawańskiem w ustach odpoczywając sobie na balkonie po poobiednej drzemce, będzie słuchał pięknej muzyki ogrodu miejskiego, która prędko sprowadzi zapomnienie ciężkich lamentów, dobywających się z piersi wspólników jego. I czyż to, że cały majątek nabyty przy takim niesumiennym prowadzeniu interesów instytucji, pan Fried przeniósł na imię swej małżonki może go ochronić przed ręką prawa? Pani Fried, z domu Bierer, córka znanego chirurga, nie wzniosła mu miljonów w posagu, bo na goleniu brody lub wyrywaniu zębów majątku wielkiego zrobić nie można. Czyż doprawdy wszystko już wolno żydom w naszym biednym kraju?"

Zostawiamy te pytania bez odpowiedzi.

Tyfus. Otrzymujemy doniesienie, że w aresztach sądu powiatowego, położonych przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 17, wybuchł tyfus ze znamieniem epidemicznem. Przedwczoraj zachorowało podobno 6, a wczoraj już 8 aresztantów. Studnia, znajdująca się w tym domu, ma, jak donoszą, wodę brudną, pełną miazmatów wszelakich. Ona też jest zapewne źródłem choroby.

Podajemy to doniesienie, chociaż prawdy jego nie mieliśmy czasu ani możności stwierdzić. Zresztą trudno wymagać od publicysty, aby odbywał rewizje aresztów i badał stan ich zdrowotny. Rzeczą wyższej władzy wejrzeć w tę sprawę i przedsięwziąć środki zaradcze, aby choroba nie przekroczyła ścian budynku więziennego.

My zanotujemy to tylko, że według naszych informacyj, komisja sanitarna złożona z doktorów Merunowicza i Lukasa wydała już raz podobno orzeczenie nieprzychylne dla owej realności i jej hygienicznych warunków. Mimo to areszta pozostawiono w tym gmachu, zapewne z braku lepszego. Jednakże epidemiczny wybuch tyfusu winien obecnie skłonić władzę do energiczniejszego działania w tej sprawie.

Z Koła literackiego. Na ostatnich dwóch posiedzeniach Koła literackiego, p. Karol Widman rozwijał w zajmującym wykładzie, niezmiernie interesujące szczegóły o życiu społecznem i politycznem Lwowa i Galicji, z epoki, przed rokiem 1848. W wielu wypadkach, które przytaczał — był sam uczestnikiem; inne, własnemi oglądał oczyma, a o tych, od których jako widz i uczestnik stał z daleka, pozbierał autentyczne dane od bezpośrednich świadków i współdziałaczy. Dwie te, dotychczasowe prelekcje p. Widmana, sprawiły jak najgłębsze na słuchaczach wrażenie, i zarząd Koła, uprosił szanownego prelegenta o kontynuowanie tych wspomnień, które tak charakterystyczne i nowe zupełnie światło rzucają na owe pamiętne chwile. — Wspominając o wykładach p. Widmana, jako o pokarmie umysłowym, nie możemy pominąć milczeniem artystycznej strony zebrań Koła literackiego, w których dotąd brali udział pp. Myszuga w części wokalnej, a Wojdałowicz i Konopka w deklamacyjnej.

Szczególniej deklamacja p. Stanisława Konopki, artysty obdarzonego rzadkim zaiste talentem i inteligencją, odznaczały się wzorowem wykończeniem, szlachetną dykcją i tym zapałem, który udzielił się słuchaczom, porywając ich w sfery najczystszych ideałów, w które kunszt deklamatora na chwilę ich unosił. W panu Konopce, obok powyższych zalet, które już same przez się jednają mu zaszczytne uznanie, podziwialiśmy jeszcze niezwykłą, iście fenomenalną pamięć. Deklamował on na jednym z wieczorków „Koła" poezje Słowackiego, Ujejskiego, Emila *** i kilka innych jeszcze utworów poetycznych, z pamięci — a przyrzekł także wygłosić całego „Uriela Akostę" bez posiłkowania się jakiemikolwiekbądź notatami. Zaiste i pamięć i talent niezwykły, zarówno wart uznania jak i zainteresowania się tym, którego nim los obdarzył.

Z kolei Karola-Ludwika. Dnia 1. września b. r. otwartą ma być nowa kolej państwowa rosyjska z Równa do Wilna, z którą kolej Karola-Ludwika połączoną będzie przez odnogę kolejową Zdołbonów-Brody, co drogę z zachodu Europy w głąb Rosji skróci o paręset kilometrów.

Z redakcyjnego stołu. *Dr. Bronisław Łoziński: „Budżet krajowy na rok 1884"* (Kraków, w drukarni *Czasu* 1884). Autor tej rozprawy, z której wkrótce zdamy sprawę, znanym jest nietylko jako zdolny publicysta, ale nadto jako biegły znawca naszego budżetu. Zdanie jego jest zawsze wytrawne i oparte na studjach poważnych. Można więc nieraz z nim się nie zgadzać, ale zawsze liczyć się z nim wypada, a występując przeciw niemu, w dobre argumenta uzbroić się należy. Czy się zgodzimy ze zdaniami, które on wypowiada w świeżo wydanej broszurze — nie wiemy jeszcze, bo otrzymaliśmy ją dopiero dzisiaj i mieliśmy zaledwie czas pobieżnie ją przerzucić. Ale firma nam wystarcza, firma dobra i poważna, do zalecenia tej pracy wszystkim zajmującym się sprawami publicznemi. Pożytek z jej przeczytania niezawodny odniosą.

Towarzystwo prawnicze w Kosowie odbyło dnia 9. b. m. posiedzenie, na którem przedstawione przez pp. Młynarskiego i Winiarskiego wnioski Wydziału, dotyczące zmiany artykułu pierwszego statutów i zaległych wkładek, zostały bez dyskusji jednogłośnie uchwalone.

Pan dr. Wurst przedstawił następnie zebranym plenarne orzeczenie najwyższego trybunału z 11. grudnia 1883 rozwiązujące pytanie, czyli wobec ustawy z 6. lutego 1869 l. 18 dź. u. do wydzielenia części z ciał tabularnych, zapisanych w tabuli krajowej i do tworzenia z nich nowych ciał hipotecznych, a względnie do przypisywania ich do innych już istniejących ciał hipotecznych, przyzwolenie politycznej władzy krajowej w myśl ministr. rozporz. z 30. czerwca 1858 l. 100 dz. u. p. jest potrzebnem.

Następnie debatowano nad wypadkami praktycznemi, przedstawionemi przez pp. Manasterskiego, Dr. Wilkowskiego i Mandyczewskiego.

Nieznany z nazwiska morderca agenta policyjnego Blöcha w Wiedniu został już odkryty i nazywa się Herman Stellmacher, rodem ze Szląska pruskiego. Przed ośmiu laty był kapralem w pułku grenadjerów, poczem zdezertował do Szwajcarji, gdzie przyłączył się do stronnictwa rewolucyjnego Mosta. Odkrycie zrobiła policja drezdeńska, u której jeden z dawniejszych kolegów mordercy złożył zeznanie, że poznał go z fotografji.

Z Izby sądowej. Uczestnicy demonstracji, urządzonej dnia 18 sierpnia r. z. przed redakcją *Triester Tagbl.* stawali d. 10. b. m. przed sądem w Tryjeście. Z 11 oskarżonych 7 otrzymało kilkamiesięczny areszt, resztę uwolniono. Pomiędzy oskarżonymi jest 3 Włochów i jeden Szwajcar.

Towarzystwo dramatyczne pani Celiny Chaumont, artystki paryskiej, przybędzie w marcu dla dania szeregu przedstawień do Wiednia. Dzienniki niemieckie wymieniają już repertoar tego towarzystwa. Składa on się z następujących sztuk: La Cigale, Divorçons, La petite Marquise, Le petit Abbé, Lolotte, Toto chez Tata, Le Consolateur i liczne monologi. Z Wiednia udaje się podobno towarzystwo do Gracu, Pesztu a nawet do Krakowa i Lwowa.

Z literatury dramatycznej. W paryskim teatrze „Variété" wystawiono niedawno nową farsę Meilhaca i Millauda p. t. „La Cosaque". Sztuka ta mówiąc znanym nam dobrze reklamowym językiem „doznaje niesłychanego powodzenia". Bohaterką farsy jest pełnoletnia rosyjska księżniczka Anna Semionówna Makinskow, właścicielka pięknej buzi i czterdziestu miljonów rubli. Cóż to szkodzi autorowi farsy szafować miljonami, zwłaszcza jeżeli potrzeba uzasadnić olbrzymie wydatki na różne szaleństwa, jakie księżniczka przez cztery akta popełnia. Na szaleństwa te rodzina niechętnym spogląda okiem i na radzie familijnej postanawia uznać Annę, jako marnotrawczynię i oddać pod kuratelę.

Gdyby księżniczka poddała się wyrokowi rodziny, sztuka musiałaby się zakończyć w jednym akcie. Ponieważ jednak przedsiębiorca teatru obstalował cztery akty, więc pp. Meilhac i Millaud wynajdują przystojnego, — inny być nie może — subjekta z handlu galanteryjnego Juljana Primitiwa, każą mu wykradać księżniczkę i uwozić z Petersburga do Paryża. No, rzecz prosta, że w Paryżu rozpoczyna księżniczka na nowo ekscentryczne szaleństwa, dzięki niewyczerpanym miljonom, aż gdy nakoniec zaczyna jej brakować pieniędzy i humoru, autorom zaś konceptu, wychodzi za subjekta, kupuje za resztkę fortuny magazyn nowości, i rozpoczyna życie spokojne. Tak przynajmniej w końcu sztuki zapowiada.

Dwie główne role księżniczki i subjekta napisane są umyślnie dla ulubionych przez wesołą publiczność artystów, słynnej pani Judic i pana Dupuis. Sztuka ta zapełnia codziennie teatr, w którym się rozlegają echa szalonego śmiechu, wywołanego dowcipnemi i pełnemi aluzyj politycznych kupletami. I tym kupletom zawdzięcza prawdopodobnie farsa nowej spółki swoje powodzenie. Czytelników, którzyby czytając ten ustęp narzekali na los, iż im nie pozwala widzieć tej farsy w Paryżu, możemy uspokoić, że duch artystyczny unoszący się po nad naszą świątynią sztuki nie zapomni o nich i pociągiem pospiesznym sprowadzi manuskrypt farsy do tłumaczenia na język polski.

Proces królowej serbskiej. W ubiegłą sobotę toczył się w odeskim sądzie cywilnym proces przeciwko królowej Natalji Obrenowicz. Proces ten dochodzący pretensji 25000 rubli wytoczyło kilku wierzycieli królowej. Sprawa powyższa rozbieraną już była w kiszeniewskim sądzie okręgowym, który zasądził królowę na zapłacenie pretensyj. Królowa widocznie nie miała ochoty rychło zapłacić długu, gdyż poleciła swemu pełnomocnikowi napisanie rekursu przeciw wyrokowi pierwszej instancji. Sąd odeski potwierdził wyrok pierwszy w zupełności.

Encyklika papieska *Moniteur de Rome* ogłosił encyklikę papieską wystosowaną do episkopatu francuskiego. Papież przypomina w niej w tonie umiarkowanym zasługi narodu francuskiego około obrony kościoła katolickiego i stwierdza, że Francja nigdy jeszcze na długo nie zboczyła z drogi religijnej. Wzywa dalej rodziców, aby pomimo trudności wychowywali swoje dzieci w duchu religijnym, pochwala wierność i stałość biskupów francuskich i wyraża nadzieję, że zgodę pomiędzy Francją a stolicą Apostolską wzmocnią na nowo nawiązane stosunki.

Nowy telefon z przyrządem do natychmiastowego spisywania rozmowy skonstruował niedawno prof. George w Baltimorze. W pokoju ciemnym zupełnie, gdzie znajduje się aparat telefoniczny, ustawia się naprzeciwko blaszki głosowej taflę szklaną, powleczoną ciałem nadzwyczaj na działanie światła czułem, podobnie jak negatywy fotograficzne. W chwili gdy ma się rozmawiać, puszcza się do pokoju promień światła w ten sposób, że pada na blaszkę głosową, której wibracje pod wpływem głosu odbijają się na tafli, posuwającej się za pomocą przyrządu zegarowego. Najtrudniejszem okazało się ułożenie alfabetu i jego kombinacyj z silniejszych lub słabszych cieni i falowatych linij na płycie. Pokonał jednak te trudności prof. George i z łatwością odczytał rozmowę, którą prowadził znajomy w jego nieobecności. Oczywiście jest to dopiero pierwszy krok w tym kierunku; dalsze wydoskonalą ten wynalazek.

W ten sposób ważne rozmowy telefonem, np. przy zawieraniu interesów, będzie można uwiecznić na płytach, które stanowić będą dokumenta.

Wojna z właścicielami domów. Dzienniki peszteńskie donoszą, że właściciele domów znacznie podnieśli i tak już wygórowane czynsze za pomieszkania. Wielu właścicieli podniosło naraz czynsz o 20 do 50 procent, skutkiem czego mnóstwo lokatorów wypowiedziało najem pomieszkań, decydując się raczej przenieść na przedmieścia lub za miasto, aniżeli tak kolosalny opłacać czynsz. Dzienniki domagają się przedłużenia linij tramwajowych poza rogatki, aby przesiedlonym mieszkańcom ułatwić komunikację. *Egyetertes* wspomina, że niebawem odbędzie się w Peszcie wielki mityng, na którym ma być przedyskutowane pytanie, w jaki sposób tamę położyć takiej samowoli właścicieli domów, a równocześnie powziętą będzie odpowiednia rezolucja do rządu.

Są gusta itd. W Filadelfji pokazywał się w muzeum osobliwości pewien mężczyzna, który robił zupełne wrażenie żyjącego szkieletu. Było to w najściślejszem znaczeniu to, co nazywamy „skóra i kości". I rzecz dziwna, że w tej przykre uczucie budzącej istocie zakochała się śliczna chociaż cokolwiek otyła dziewczyna. Przychodziła codziennie do muzeum i całemi godzinami wpatrywała się w kościsty przedmiot swoich afektów. Nie mogło to ujść uwagi szkieletu. Obudziła się w nim wkrótce wzajemność, poczem nastąpiła deklaracja i w jakiś czas wesele. Niedługo cieszyła się para młoda. W parę dni po weselu dostała ekscentryczna dziewczyna pomięszania zmysłów i uciekła od męża.

Unikat w dziejach drukarstwa. Zdarza się czasem, że dzieło wyszłe z pod prasy robi wrażenie jak gdyby było napisane przez szaleńca, obecnie jednak zanotować możemy wręcz przeciwny wypadek i nawet pierwszy swego rodzaju. W zakładzie o-

błąkanych w Konradsberg w Szwecji wyszło dzieło poważne, traktujące o chorobach umysłowych. Druk tego dzieła obejmujące 202 stronnic, dokonany został ręką samych szalonych. Początek tej drukarni jest następujący. Zecer umysłowo chory dla zabicia czasu bawił się składaniem czcionek i odbijaniem swoich fantastycznych kompozycyj za pomocą ręcznej prasy, którą mu dostarczył dyrektor zakładu Dr. Bjornstram. Inni chorzy zainteresowali się również tą rozrywką i pomagali zecerowi. Dr. Bjornstram, widząc, iż to zajęcie wpływa uspokajająco na chorych, powziął myśl założenia prawdziwej drukarni w zakładzie, co też uskutecznił, dając pracownikom do prowadzenia drukarni zdrowego na umyśle dyrektora. Pomyślny skutek uwieńczył myśl szczęśliwą, a obecnie Dr. Bjornstram z dumą może przerzucać kartki swej naukowej rozprawy, wydanej w tak wyjątkowych warunkach.

Chrzest, bierzmowanie, spowiedź, komunję i małżeństwo, pięć z siedmiu sakramentów przyjęła w jednym dniu słynna włoska woltyżerka Donna Zenobia. Jak *Italie* donosi, przyjęła dnia 2 b. m. panna Zenobia w klasztorze „Sacré coeur" w Florencji religję katolicką i przyjąwszy następne sakramenta, uklękła przed ołtarzem, gdzie kapłan połączył stułą rączkę jej drobniutką z muskularną dłonią cyrkowego atlety, który 60 funtowemi kulami podrzuca jak drobnemi gałkami lub centnarową sztabę podnosi wyprężonem ramieniem. Młodą parę obdarzyli „gogowie" florenccy a stali widzowie cyrkowi mnóstwem drogich i pięknych podarunków.

I złe czasem przynosi korzyść. Mamy na to dowód. Potępianej powszechnie wiwisekcji, która bądź co bądź wielkie dla nauki przyniosła korzyści, zawdzięczamy nowe naukowe odkrycie. Jak wiadomo kwas pruski i strychnina należą do najstraszniejszych trucizn i już w małej dozie sprowadzają natychmiastową śmierć. Angielski przyrodnik Dr. Parkinson chcąc obserwować powolne działanie tych trucizn zadał nadzwyczaj małą dawkę strychniny psu, który zaraz począł się wić w boleściach. Chcąc następnie psa dobić i przerwać jego cierpienia, zadał mu sporą dozę kwasu pruskiego. I o dziwo! Pies zamiast w tej chwili paść trupem, podniósł się, a po kilku minutach zaczął biegać zupełnie zdrowy. To, przypadkowym sposobem uczynione odkrycie, postanowił Dr. Parkinson wypróbować kilkakrotnemi doświadczeniami. Robił próby z różnemi zwierzętami i zawsze z tym samym rezultatem. Tak więc dzięki doświadczeniom robionym na zwierzętach udało się skonstatować, że kwas pruski jest najskuteczniejszym środkiem przeciw zatruciu strychniną.

Mors w Berlinie. W Berlinie ściąga na siebie powszechną uwagę Mors czyli Koń morski, sprowadzony świeżo do akwarjum. Jest to dotąd znany w niewoli dopiero trzeci egzemplarz zwierzęcia tej rodziny. Został złowiony przez kapitana okrętu Wakira w cieśninie Dawis'a, a podróż jego do Berlina trwała pół roku. Jest wszelka nadzieja, że mimo trudności ten polarny ssak da się zaaklimatyzować w strefie średniej Europy.

Nowy ten obywatel pruski jest barwy jasnobrunatnej, pokryty sierścią kręconą i połyskującą, i mimo długich wystających kłów bynajmniej nie jest strasznym, przeciwnie posiada usposobienie łagodne a nawet czułe. Jest już zupełnie ułaskawiony, zjada z najlepszym apetytem 10 funtów ryb dziennie, i tak się przywiązał do swego dozorcy, że skoro się ten oddali, mors wydaje przeraźliwe jęki.

Nowa opera Straussa. Węgierski powieściopisarz Maurycy Jokaj pracuje obecnie nad librettem do opery komicznej, do której muzykę układa Jan Strauss. Tytuł opery ma być podobno: „Cygański baran", a przedmiot wzięty z dziejów węgierskich za czasów Marji Teresji. Jeżeli dzieło odpowie warunkom, wymaganym od opery komicznej, to przedstawionem będzie równocześnie w wiedeńskiej wielkiej operze i na scenie teatru peszteńskiego.

Nowy autor dramatyczny. Książę Nikoła Czarnogórski idąc w zawody z królową rumuńską oddaje się pracom literackim. Napisał niedawno trzyaktowy dramat p. t. „Cesarzowa Bałkanu", który odegranym został w Cetynji w obecności autora, dworu, ciała dyplomatycznego i licznej publiczności. Wielkie powodzenie jakiego doznał utwór muzy książęcej, nie jest jeszcze dowodem jego doskonałości, w każdym razie jednak, książę Nikita był bardzo rad z przedstawienia i serdecznie dziękował artystom.

Katarzyna Booth, marszałek Armji Zbawienia, jak donosiły angielskie dzienniki, miała porzucić swe apostolstwo i wyjść za mąż za jakiegoś amerykańskiego miljonera. Wiadomość ta z oburzeniem została zaprzeczoną przez nią samą, mówiącą, że daleką jest od porzucenia świętej swej misji, szczególniej dla tak pospolitej rzeczy jak małżeństwo. W tej chwili zajętą jest powabna apostołka kazaniami i nawracaniem ludu w departamentach Gard i Drome, a w marcu za powrotem na nowo rozpocznie przedstawienia, gdyż inaczej tego nazwać nie można, w głównej kwaterze Armji Zbawienia w Paryżu na wybrzeżu Valmy, i konferencje na bulwarze włoskim. W Anglji Armja Zbawienia pod rozkazami p. Bootha, pastora kościoła Wesiejeńskiego, wywiera wpływ rzeczywiście nie mały. Królowa, biskupi anglikańscy, ministrowie i członkowie parlamentu, głośno i otwarcie zachęcają działalność armji. Budżet ich na rok 1881 oprócz Ameryki i Anglji, wynosił 475,000 franków; w roku bieżącym znacznie się powiększył. Armja Zbawienia zajmuje trzynaście krajów na powierzchni globu, i ma 621 stanowisk porozrzucanych w sposób następujący: w Wielkiej Brytanji 513, we Francji 3, w Szwajcarji 5, w Szwecji 2, w Stanach Zjednoczonych 34, w Canadzie 10, w Indjach 7, w Australji 13, w Wiktorji 8, w Nowej Walji 9, w Nowej Zelandji 10, na Przylądku Dobrej Nadziei 4. Stanowiska te obsługiwane są przez 1,531 oficerów. Stowarzyszenie wydaje 13 pism perjodycznych tygodniowych, rozchodzących się w 500,000 egzemplarzy. Organ francuski p. t. „En avant" wydawany w Paryżu, kosztuje 1 zł. 75 cent. rocznie. Taką jest w kilku słowach organizacja Armji Zbawienia; dodać należy że prześladowanie, jak manna niebieska wzmocniło bardzo tych, jak oni siebie nazywają, żołnierzy Chrystusa.

Ze świata sztuki. Malarz Brozik, Czech, wielkiego wkrótce dozna zaszczytu. W dzień największego święta narodowego we Francji, tj. d. 14go czerwca b. r. rzecz pospolita francuska ozdobić ma twórcę „Hussa" orderem legji honorowej, za jego zasługi dla sztuki i oświaty. Brozik jest pierwszym Czechem, który dostępuje tak wielkiego uznania od obcego narodu i rządu. Order legji honorowej otrzymują bowiem tylko ci mężowie, którzy na polu pracy narodowej, położyli wielkie i niespożyte zasługi.

Uzasadniona obawa.

— „Panie konsyljarzu, oświadczam, że od dnia dzisiejszego nie będę się więcej elektryzowała."

— Ależ łaskawa pani, to dla jej zdrowia bardzo potrzebne.

— Ach! co mi tam zdrowie! czy nie czytałeś pan w dziennikach, że młode wino za pomocą elektryczności robi się starem? Dziękuję, żeby mnie coś podobnego się zdarzyło.

Dobre uspokojenie.

Ojciec. Nie przypuszczałem, aby twoje studja tak drogo mię kosztowały.

Syn. A tak, ale wyobraź sobie ojcze, ileby to dopiero kosztowało, gdybym się chciał wiele uczyć. Powinieneś się cieszyć, iż się trochę zaniedbuję.

Nadzwyczajna rzadkość. Pewien handlarz starożytności podał amatorowi archeologicznych zabytków pistolet skałkowy z zapewnieniem, że z pistoletu tego strzelał Roland do Maurów. „No, no, kochany panie, odpowiedział kupujący — zagalopowałeś się pan bardzo, za czasów Rolanda nie znano jeszcze pistoletów"... „A tak łaskawy panie — przerwał prędko handlarz — właśnie, właśnie ta okoliczność wartość tej historycznej pamiątki podnosi".

Galicjanizm. Pewien galicyjski młodzieniec wyraził się głośno na koncercie: „Znajduję, że ta śpiewaczka detonuje" — „Ach łaskawy znalazco, schowaj dla siebie to coś znalazł odpowiedział" — siedzący za nim jegomość.

„Górą nasi"

komedja w 5ciu aktach K. Zalewskiego.

Po tylu efemerydach, które meteorycznie zabłysły na naszej scenie ostatniemi czasy, nowy utwór autora „Przed ślubem", jest jakoby czystym zdrojem, z którego widz chciwie napój połyka po przesyceniu się odurzającemi trunkami. A skoro po nich nie pozostało ani wspomnienia, to komedja p. Zalewskiego, nasuwając tyle myśli, tyle pytań poważnych, zniewala widza do głębszego zastanawiania się i popatrzenia na życie z poważniejszej strony.

„Górą nasi" jako dzieło sceniczne nie może się zaliczać do pierwszorzędnych; nie pozwalają na to wady, o których poniżej powiemy, lecz za to pod względem moralnym i społecznym jest to utwór niepospolitej wartości, świadczący zarówno o talencie pisarskim autora, jak i o poważnem przez niego traktowaniu tematów socjalnych.

Autor pragnął przedstawić społeczeństwo warszawskie w jednym z owych momentów życia politycznego, w którychby najwyraźniej rysować się mogły jego wady i przymioty.

W tym celu uciekł się do fikcji. Wyszedł z założenia, że w Warszawie istnieje samorząd gminny, i kazał obywatelstwu tamecznemu odbywać wybory do rady i na prezydenta miasta.

Owóż, zdaniem autora, społeczeństwo warszawskie nie zna takich stronnictw, jakie u nas i gdzieindziej się ścierają. Zamiast liberalnych i konserwatystów, z całym szeregiem ubocznych odcieni, powstać tylko mogą w społeczeństwie warszawskiem dwa obozy: żydowski i szlachecki.

Te dwa też żywioły reprezentowane przez bankiera i obywatela ziemskiego wprowadził autor do walki wyborczej o wysoki urząd autonomiczny. Przedstawił zatem z jednej strony finansistę, człowieka mającego potęgę w swym ręku, a przytem ambitnego i nader praktycznego, umiejącego zręcznie korzystać z przyrodzonych wad społeczeństwa, wśród którego doszedł do potęgi; a jako przeciwstawienie dał mu człowieka pełnego zapału dla sprawy publicznej i gotowego do wszystkich dla kraju poświęceń.

Pierwszy ma wszystkie szanse powodzenia, zwolenników kaptuje popularnemi hasłami i złotem, ma zresztą za sobą falangę ludzi zawisłych od niego; za drugim przemawia nieskazitelna i bohaterska przeszłość. Dodajmy że obywatela tego popiera z przekonania pewien dziennikarz, a z miłości hrabina Zamińska. Walka, jak widzimy nierówna. W społeczeństwie zdemoralizowanem bez wątpienia odniósłby zwycięstwo bankier, ale poczciwa, pojmująca zdrowo potrzeby kraju większość wyborców oddaje swe głosy nie potędze i krzykactwu lecz cichej zasłudze.

Oto jest w treściwym zarysie osnowa komedji. Temat obrany przez autora dozwolił mu wprowadzić całą galerję najwybitniejszych typów społeczeństwa i biczykiem niekiedy zbyt ostrego i pesymistycznego sarkazmu wychłostać wady a podnieść jego zalety. W jednej części udało się to autorowi znakomicie. Postacie ujemne przewyższają wykończeniem i scharakteryzowaniem. Mamy naprzód, żyda bankiera, człowieka sprytnego umiejącego ze wszystkiego korzyść ciągnąć i dążącego niewybrednemi drogami, ale roztropnie do celu; dalej szlachcica poczciwego w tem znaczeniu, jakiego się używa na scharakteryzowanie człowieka, co nie dopuści się występku, ale też nie jaśnieje cnotą; — wreszcie takiego Schwindelmana, postać scharakteryzowaną już nazwiskiem. Wszystkie te trzy postacie są narysowane z prawdziwym talentem, bardzo trafnie i wiernie.

Natomiast postać tego obywatela wiejskiego, który jest kontrkandydatem bankiera, a ma być wzorem i ideałem obywatela, antytezą żydowskiej potęgi jeżeli nie szkodliwej, to nie sprzyjającej społeczeństwu, odrysowana jest mglisto, niewyraźnie, a jeżeli budziła onegdaj u publiczności sympatję, to chyba dzięki sympatycznej charakteryzacji p. Żelazowskiego. To nie człowiek działający, ale maszynka poruszana zręcznemi manewrami przyjaciół, charakter nawet chwiejny, skoro mu autor tak łatwo pozwala zmieniać przekonania bądź to w sprawach publicznych, bądź też w serdecznych stosunkach, bez przekonywującego umotywowania.

Sympatyczną jest postać dziennikarza walczącego pod niezbrukanym prywatą sztandarem, mającego na oku jedynie dobro ogółu. Dobrze podpatrzonym, chociaż u nas mało znanym typem, jest postać barona Tuczyteżtamczykiewicza, (dobrze, że autor nie kazał zbyt często pana barona po nazwisku anonsować) eleganckiego, przeżytego już wielkoświatowego żyda, wciskającego się plotkarstwem do salonów, a ratującego swą kieszeń handelkiem zagranicznych cygar.

Z kobiecych postaci najtrafniej narysowaną jest Hersylja, zalotna żona bankiera, który w nawale interesów nie spostrzega rogów, jakie mu ona na czole przyprawia. Natomiast postać hrabiny Zamińskiej staje się niewyraźną, z powodu niedostatecznego wyjaśnienia stosunku, jaki ją w przeszłości łączył z bohaterem sztuki. Poczciwa i zakochana

Wandzia, kuzynka hrabiny, nie wyróżnia się od szablonowych scenicznych panienek.

Budowa komedji jest o tyle wadliwą, że akcja nie płynie jednem korytem, ale ciągle się rwie, sceny zamieniają się w dysputy, dla inteligentnej publiczności nader zajmujące, lecz nużące ogół, że wreszcie całość przedstawia się jakoby sfastrygowana w pośpiechu robota.

Przedstawienie wypadło zadowalniająco, pragnęlibyśmy tylko, aby reżyserja wynalazła jakiś środek poskramiania sufiera, któremu artyści sykaniem przypominać muszą, iż zbytniem natężeniem płuc samobójczy czyni zamach na swe życie. Teatr był pełny. Sztukę publiczność przyjęła życzliwie i parę piękniejszych ustępów obdarzyła oklaskami.

(R.)

GŁOSY PRASY.

Nowa Reforma rozpoczęła dziś druk artykułu p. dra Ludwika Wolskiego, noszącego tytuł „Należytości i należytości“ a omawiającego przedłożony przez rząd Radzie państwa projekt do nowelli o należytościach skarbowych. Projekt ten leżał lat kilka w komisji, a dopiero teraz wejdzie na stół debat pełnej Izby. Odznacza się zaś tem i odróżnia od dotychczas obowiązującej ustawy, że nakłada na nas większe ciężary. „Trzeba będzie odtąd więcej płacić“, powiada dr. Wolski, streszczając swe wywody.

„Najważniejszą stroną projektu — mówi on — są zmiany, tyczące się należytości od przeniesienia rzeczy nieruchomych t. j. domów i gruntów. W tej mierze mają nastąpić z jednej strony ulgi bardzo skromne, z drugiej zaś wielka radykalna zmiana, pociągająca za sobą nowe obciążenie, które komisja zgodnie z rządem na okrągłą sumę dwu miljonów trzechkroć-stotysięcy złr. (2,270.470) rocznie oblicza, a które według przeciwników noweli w rzeczywistości daleko jeszcze byłoby większem. Zmiana ta, stanowiąca wyłączny naszej pracy przedmiot, polega na częściowem zniesieniu tak zwanego „opustu należytościowego“ *(Gebührennachlass)*“.

Opust ten przyznawano wtedy, gdy realność jakaś krócicj się znajdowała w rękach posiadacza. Jeżeli właściciel majątku posiadał go dwa lata i sprzedawał, to kupujący opłacał należytości przenośnej tylko 1 procent od wartości; jeżeli tamten posiadał cztery lata, to należytość wyrastała do $1^1/_2$ procentu; jeżeli sześć lat to 2 procent etc. Według zaś nowelli ma odtąd być płacona należytość trzy procentowa bez względu no to jak długo majątek był w rękach właściciela. Rząd to nazywa opodatkowaniem obrotu i powiada, że nie ma racji, aby wysokość tego podatku zależała od długości poprzedniego posiadania, gdyż nie posiadanie jest obciążone, ale sam akt obrotu. Na to odpowiada dr. Wolski:

„Prawda, że należytość od przeniesienia płaci się przy sposobności kupna, zamiany lub w ogóle obrotowego jakiegoś aktu, ale zatem nie idzie jeszcze wcale, aby na ten akt jako taki spadała. Wszakżeż i podatek od wódki, piwa, mięsa itp. opłaca się nie przy konsumcji lecz przy produkcji, a przecież cały świat uznaje go za podatek konsumcyjny. Co do należytości, która nas zajmuje, to nietylko, że wymierza się ona od wysokości kapitału na kupno lub inną transakcję użytego a względnie od wartości rzeczy, którą kupiono lub w ogóle nabyto, lecz nadto strona nie z czego innego, jak z kapitału ją płaci. Mamy więc niewątpliwie do czynienia z opodatkowaniem kapitału, a względnie samejże rzeczy nieruchomej, w którą kapitał włożono i która też według ustawy bez względu na osobę posiadacza za należytości odpowiada“.

Na tem się kończy pierwsza część artykułu dr. Wolskiego.

Czas omawia sprawę otwarcia oddziału hipotecznego w Banku krajowym i wypowiada przekonanie, że listy zastawne tego Banku będą niezawodnie miały wielkie powodzenie. Bo skoro obligacje krajowe zeszłoroczne stoją dziś o 25 centów wyżej po nad kurs emisyjny, pomimo że Wydział krajowy nigdy ani myślał uciekać się do środków giełdowych w celu podniesienia ich kursu, to listy zastawne Banku krajowego będą niezawodnie wyżej stały,

„bo zakład finansowy wydający walory — są słowa *Czasu* — może na kurs łatwiej i skuteczniej wpływać, aniżeli władza, a powtóre stopień bezpieczeństwa lokacyjnego po za Galicją wydawać się będzie większym, aniżeli przy emisji obligacyj krajowych. List zastawny już dla swojej podstawy hipotecznej, ma zapewnioną ufność najszerszych kół finansowych. Pokazało się to na listach zastawnych banku włościańskiego które mimo wszelkich alarmujących wieści o stanie zakładu, do ostatniej chwili miały na targach pozagalicyjskich większy pokup, aniżeli na to zasługiwały. Prawda, że katastrofa z temi listami zaszkodzić może cokolwiek w opinii świata finansowego każdemu nowemu listowi zastawnemu z marką galicyjską, ale zapobiedz można łatwo tej ewentualności, jeżeli się wcześnie objaśni ogromną różnicę. Listy zastawne banku krajowego najpierw opierać się będą na pewnych hipotekach, bo pożyczki udzielane będą pod okiem Wydziału krajowego i jego komisarzy w granicach statutu bardzo a bardzo ostrożnie stylizowanego, powtóre fundusz krajowy gwarantuje w każdym razie wypłatę kapitału i odsetków“.

Gazeta Krakowska omawia dalej sprawę utworzenia gimnazjum w Nowym Targu i wykazuje jak Galicja pod względem szkół średnich jest upośledzoną. Gdyby chciano ją zrównać np. ze Szląskiem, musianoby dodać do 29 szkół średnich już istniejących, jeszcze 108 nowych, biorąc za podstawę stosunek obszaru; a 63 nowych, biorąc za podstawę stosunek ludności.

Gazeta Narodowa wydobyła z redakcyjnego archiwum broszurę o przyszłej wojnie austro-rosyjskiej, która wyszła kilka miesięcy temu, we wszystkich pismach omówioną była obszernie, rozebraną i skrytykowaną, i która dzisiaj aktualnej wartości nie ma już żadnej. Stosunki się zmieniły, sytuacja zupełnie inna wyrosła, a jeżeli jest prawdą, że dzieje się nie powtarzają, to nawet korzyści publicystycznej nie wiele się odniesie z rozważania nad tem, co byłoby gdyby Austrja przed kilku miesiącami wypowiedziała wojnę Rosji.

Ale na bezrybiu i rak jest rybą. Więc *Gazeta Narodowa* mówi o „bliskiej“ wojnie austro-rosyjskiej, a *Dziennik Polski* tłumaczy z pism wiedeńskich wszystko co one wiedzą o obradach komisji nad stanem wyjątkowym. Faktem jest jednak, że wśród tak wielkiej posuchy na polu politycznem, jaka jest obecnie, prasa jest w niemałym kłopocie nad tem, czem swe szpalty wypełnić.

Gazeta lwowska omawia dziś wybory serbskie i podnosi, że rezultat ich wskazuje, że nawet w Serbji idea porządku odniosła zwycięstwo nad rewolucyjnym sztandarem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(Nocne).

Wiedeń 12 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby rząd przedłożył żądanie dodatkowego kredytu w kwocie 204300 zł. na cele powiększenia personalu wiedeńskiej policji. — Sprawa nietykalności dep. Reschauera i Blocha wywołała wesołe intermezzo. Mianowicie dr. Bloch dziwił się, iż sprawozdanie komisyjne zawiera ustęp opiewający, że żądanie wdrożenia śledztwa nie jest bezpodstawne. W ten sposób — zdaniem Blocha — komisja przesądza rezultat procesu. W dalszym ciągu, mowca przy tej sposobności przedstawiał walkę swoją przeciw antysemickim naukom Rohlinga jako podjętą w interesie pokoju między wyznaniami.

Po uwadze dr. Smolki, że to nie należy do rzeczy i oświadczeniu przewodniczącego komisji, dep. Goedla, że inkryminowane wyrażenie nie przesądza niczego, zabrał głos dep. Schoenerer. Nie szczędząc ironji dla rasy semickiej, zarzucił żydom zamordowanie Estery Solymossy. Twierdził mianowicie, że dopóty wierzyć będzie w to morderstwo wyznaniowe, dopóki nie wynajdą trupa. Prezyd. Smolka napomniał mowcę, ażeby nie odbiegał od przedmiotu. Bloch zaś odpdowiedział, że żydzi nie są policjantami, ażeby trupa szukali. W końcu uchwalono zniesienie nietykalności obu deputowanych.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wynagradzaniu niesłusznie zasądzonych, bez zmiany. W czwartek przyjdą pod obrady Izby ustawy wyjątkowe.

Na giełdzie mdłe usposobienie. Kontrmina osiągnęła skutek w akcjach kolei państwowej, Kursa innych walorów trzymały się jako tako, skutkiem lepszych notowań na giełdach Paryża i Londynu.

Charków 12 lutego. Pożar moskiewskiego składu kupieckiego zlokalizowany. Spaliło się ogółem dziesięć oddziałów.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Sprawa rozporządzenia o stanie wyjątkowym zajmuje wciąż żywo umysły kół parlamentarnych i mieszkańców Wiednia. Komisja 24-ch, wybrana dla rozpatrzenia, ukończyła już swe obrady i sformułowała je w formie wniosków większości i mniejszości, któreśmy już wczoraj podali. Wyjaśnienia składane w komisji przez hr. Taffego i prezydenta policji wiedeńskiej p. Krticzkę miano zachować w tajemnicy, jak zwykle jednak, tajemnica nie utrzymała się, tembardziej, że nie było czego chować w tajemnicy. Hr. Taffe nic nowego nie powiedział komisji. Na poparcie rozporządzenia przytoczył tylko znany fakt zabicia dwóch ajentów policyjnych, istnienie podburzających broszur i odezw anarchistycznych. Rząd nie wskazał w komisji na żadne knowania, któreby nosiły cechę zbrodni stanu. To też wyjaśnienia te nie trafiały zbytnio do przekonania członków komisji, a większość zdecydowała się wtedy dopiero, nie dość chętnie uznać rozporządzenie za usprawiedliwione, gdy hr. Taffe wyraźnie oświadczył, że stosowane ono będzie wyłącznie do anarchistów. Koło czeskie pozostawiło swym członkom wolność głosowania w sprawie rozporządzenia o stanie wyjątkowym. Koło polskie ma poczynić w rozprawie szczegółowej różne poprawki. Klub Zjednoczonej lewicy uchwalił jednomyślnie głosować za wnioskiem mniejszości komisyjnej i uczynić z kwestji głosowania sprawę klubową.

W kołach polskich Wiednia zrobiło wrażenie aresztowanie dwóch znanych powszechnie inżynierów prywatnych, Polaków, rodem z Galicji pp.: Korotyńskiego i Kiszakiewicza, którzy od wielu lat stale przemieszkiwali w Wiedniu.

Polskie stowarzyszenie robotnicze w Wiedniu pod nazwą „Zgoda“ mianowało p. Smolkę swym członkiem honorowym, w dowód wdzięczności za wstawienie się z powodu zakazu odegrania amatorskiego przedstawienia komedji Fredry. Na prośbę umyślnej deputacji dr. Smolka przyjął protektorat stowarzyszenia.

Koło polskie z powodu przedłożonej obecnie noweli o należytościach, uchwaliło postawić wniosek, podniesiony w Kole przez posła Madejskiego, aby podatek przenośny przy spadkach nie dotyczył własności włościańskich i w ogóle realności niżej 5.000 zł. wartości.

Przedwczoraj odbyła się narada gabinetowa w sprawie ostatecznego zorganizowania austrjackich kolei państwowych.

Komisja kolejowa przyjęła przedłożenie rządowe o objęciu pod zarząd państwa kolei Franciszka Józefa, Rudolfa i Arulańskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister spraw wewnętrznych zażądał kredytu dodatkowego na powiększenie straży bezpieczeństwa m. Wiednia. Na temże posiedzeniu Izba uchwaliła przychylić się do uchylenia nietykalności poselskiej względem dr. Blocha. Poseł kołomyjski sam się tego domagał. Oskarżony on jest przez prof. Rohlinga o obrazę honoru, wynikłą w polemice literackiej o istnienie rytualnego morderstwa u żydów.

Francja. Izba poselska uchwaliła 337 głosami przeciwko 207 przystąpić do szczegółowych obrad nad projektem ustawy o manifestacjach publicznych, wniesionym przez ministra spraw wewnętrznych p. Waldeck-Rousseau.

Komisja ekonomiczna wybrała swym prezesem posła Spullera, wiceprezesami zaś Legranda i Floqueta. Przewodniczący w swem wstępnem przemówieniu przyznał, że głosował w Izbie za utworzeniem komisji w nadziei, że rezultat jej prac przyniesie korzyść klasom robotniczym. Komisja powinna się zająć zbadaniem kwestji socjalnej za granicą, ażeby się ze sprawą gruntownie zapoznać. Wszyscy są przekonani, mówił dalej Spuller, o trudności zadania, lecz również o konieczności załatwienia go. Dawno już nie

roztrząsano spraw ekonomicznych gruntowniej, trzeba przecież raz na serjo jąć się tej pracy.

Papież wydał encyklikę do biskupów francuskich, w której ubolewa nad antireligijnym kierunkiem, panującym obecnie w sferach rządowych we Francji. Papież wzywa biskupów, ażeby pilnie czuwali nad wychowaniem młodzieży.

Parowiec francuski wysłany został do Suakim, ażeby w razie zaatakowania miasta przyjąć na swój pokład konsula francuskiego i obywateli francuskich. W przewidywanej walce parowiec nie weźmie udziału.

Anglja. *Biuro Reutera* potwierdza wiadomość o przybyciu generała Gordona do Berberu.

W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że bezpodstawną jest wiadomość o rokowaniach z Francją w przedmiocie wspólnej akcji w Egipcie. Rząd dopiero wtedy całkowicie objawi swe zamiary w tym względzie, gdy przyjdzie stosowna pora po temu. Oświadczenie nader elastyczne.

W obu Izbach toczą się tymczasem rozprawy nad polityką Gladstone'a w Egipcie. W Izbie lordów zapowiedziany jest wniosek Salisburego tej treści: „Izba lordów, po odczytaniu pism i depesz w sprawie Egiptu wyraża przekonanie, że najświeższe, ubolewania godne wypadki w Sudanie przypisać należy chwiejnej i niekonsekwentnej polityce rządu J. kr. Mości". Takiż sam wniosek postawi w Izbie gmin Nortcothe. Do tego wniosku dodał poseł Lawson poprawkę następującą: „Izba gmin powstrzymując się od stanowczej oceny polityki rządu w Egipcie, uznawanej przez dwa lata przez parlament, spodziewa się, iż w przyszłości nie będą wojska angielskie używane w Egipcie do mięszania się w sprawy, które przedsięwzięte zostały przez władzę Egiptu całkiem samowolnie"(?).

Wniosek Nortcothe'a aby nie zezwolić posłowi Bradlaugh na złożenie przysięgi tylko *pro forma* przyjęty został 280 głosami przeciwko 167. Przyjęto również 228 głosami przeciw 120 wniosek Nortcothe'a, aby póty nie dozwolić Bradlaugh'owi brać udziału w rozprawach, aż da przyrzeczenie, że nie będzie przeszkadzał dyskusji.

Rosja. Osobny ukaz carski przekształcił sekcję dla spraw włościańskich przy pierwszym departamencie senatu na samoistny drugi departament senatu.

Inny znowu ukaz określił bliżej przepisy o wysyłaniu wszelkiego rodzaju deputacyj do cara. Deputacje z adresami lub prośbami mogą być tylko wysyłane za zezwoleniem władzy miejscowej. Nawet członkowie deputacji muszą być zatwierdzani przez władze miejscowe. Minister spraw wewnętrznych ma wreszcie prawo wzbronić deputacji przystępu do cara, nawet po przybyciu jej już do Petersburga. Car zdał się w ten sposób w zupełności na łaskę czynowników, którzy chińskim murem odgrodzą go od społeczeństwa.

Turkomani merwscy, główna ludność Merwa w Średniej Azji, przyjęli poddaństwo rosyjskie. Pośredniczył w tej sprawie chan Chiwy. Rosja powiększyła swe terytorjum o jedną obszerną prowincję.

Serbja. Ostateczny rezultat wyborów do Skupczyny ma być następujący: 111 zwolenników rządu obecnego, 14 radykalnych i 3 z partji Risticza. Po doliczeniu 43 posłów „wybieranych" przez króla Milana, większość rządowa wyniesie 154 posłów, opozycja 17. To też książe Aleksander bułgarski przesłał królowi Milanowi serdeczne powinszowanie z powodu tak pomyślnego rezultatu.

Komisja, wyznaczona dla rewizji kas rządowych w Serbji, skonstatowała „niedobór" w sumie 26 miljonów. Minister skarbu zamierza pokryć niedobór nowemi podatkami... Piękna gospodarka!

Z giełdy.

Wiedeń, 10 Lutego.

Pomimo, że Paryż spuścił dziś nieco z tonu i zaczyna znowu z ukosa spoglądać na projekta finansowe p. Ferry'ego, niemniej jednak tendencja zwyżkowa występowała dziś wyraźnie we wszystkich, bardzo zresztą na skromną skalę robionych operacjach. Głównie szły w górę akcje kredytowe austrjackie i węgierskie renty; one też największy miały obrót. Chętnie także kupowano priorytety gwarantowanych kolei. Z tem wszystkiem widać pewne znużenie w sferach spekulacyjnych. Nic dziwnego, od tak dawna nie mają one żadnego impulsu z zewnątrz, a publiczność trzyma mocno zamknięty swój worek.

Lwów, z Izby handlowej, 12 lutego 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	295 75	299 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 00	174 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 30	99 30
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 30	99 30
„ „ „ 4 „ los 41 l.	85 60	86 75
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	100 85	101 85
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	96 50	97 50
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	99 25	100 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 45	100 45
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 85	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16 3/8	1 18 3/8
100 marek niemieckich	58 90	59 60

Wiedeń, d. 12 lutego 1884. (godz. 1 m. 49 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	68 00	68 10
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	308 75	309 25
Akcje Anglobanku na 120 złr.	114 80	115 50
Unionbank za 100 zł.	112 00	112 20
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	296 50	296 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 25	142 80
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. .	171 —	171 —
Akcje kolei państwowej	313 00	314 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 —	172 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	155 75	155 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 75
Obligacje węg. w złocie	99 00	99 00
Akcje kolei węg. zachodniej	193 25	196 50
Cisańskie losy	112 40	112 30
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 00	20 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	90 12	90 20
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 00	107 20
Rosyjski rubel papierowy	1 17½	1 17½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 50	115 75
Usposobienie: mdłe.		
Wiedeń d. 12. lutego 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 40	308 50
Akcje kolei Karola Ludwika	295 75	296 75
Renta papierowa	79 80	79 85
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 00	100 75
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	59 00	55 —
Napoleondory	9 61½	9 61
Usposobienie: —		
Berlin. d. 12 lutego 1884. (godz. 5 m. 32 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	198 10	198 00
Akcje austr. kredytowe	532 00	534 00
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	125 50	125 75
Austrjackie banknoty	168 40	168 75

Telegramy zbożowe z dn. 12 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·—·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.75—31·00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·52—9·54 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 175·75 m., żyto — m., okowita 47·80 m., olej rzepakowy 65·50— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48·25 franków, olej rzepakowy 79·00 fr., okowita —·— fr.

Przyjechali d. 12 lutego 1884.

Hotel ŻORŻA: S. hr. Tarnowski ze Śniatynki, L. hr. Cigala z Ispasa, K. Wiszniowski z Dobrzan, K. Ochocki z Białobóżnicy, dr. K. Żywicki z Tarnopola, A. Szyrajew z Nowego Sącza, M. Honig z Wiednia.

Hotel LANGA: W. Grabmajer z Cieszyna, E. Weiss z Wiednia, G. Krück z Lipska, F. Beindorf z Hanoweru.

Hotel ANGIELSKI: Z. Younga z Zapałowa, dr. A. Rybicki z Rzeszowa, L. Schott z Rzeszowa, A. Aulich z Lackiego, F. Hahndorf z Jaworza.

Hotel WARSZAWSKI: K. Stelkowicz z Kamionki, W. Beksiński z Sanoka.

Dyspozycja obiadowa.

na Wtorek 13 lutego 1884.

Obiad droższy:

Barszcz różowy zabielany (wołyński).

Paszteciki (pieróg rosyjski, farsz z kur, ryżu, jaj; — przepis był dawany).

Sztuka mięsa—polędwica przekładana masłem sardelowem, garnirowana kartofelkami osmażonemi na surowo.

Nóżki cielęce garnirowane polane wiśniowym sokiem.

Głuszec szpikowany na pieczyste—sałata mięszana, z dodaniem jaj, kawioru i t. d.

Legomina. Lody kawowe podane całe z formy, ubrane piankowemi ciastkami.

Owoce kandyzowane i świeże — sery)

Obiad tańszy:

Zupa ogórkowa z farszem.

Sztuka mięsa zrazowa angielska (z mięsa wołowego, lub baraniny, wykroić zrazy; osolić, wybić mocno; na spód radla położyć w plastry pokrajanej słoniny, bobkowych liści, pieprzu troszeczkę i zrazy z mięsa i tak formę wypełnić. Tuszyć przykryte pokrywą. Grzyby odgotowane, zaprawić śmietaną i zalać zrazy na półmisku).

Legomina. Pierogi leniwe z sera. (Po odgotowaniu, usmażone na maśle i oblane masłem z sucharkiem).

Teatr hr. Skarbka.

W Środa dnia 13go lutego 1884.

DOM OTWARTY

komedja w 3-ch aktach przez Michała Bałuckiego.

Władysław Żeleski, urzędnik banku	p. Woleński.
Janina, jego żona .	pni Żelazowska.
Kamilla, jej siostra .	pni Kwiecińska.
Telesfor, ich wuj . .	p. Wojdałowicz.
Adolf, narzeczony Kamilli	p. Kasprowicz.
Alfons Fikalski . .	p. Lubicz.
Wicherkowski .	p. Fiszer.
Pulcherja, jego żona	pni Zapolska.
Ciumciukiewicz, archiwista	p. Ruszkowski.
Katarzyna, jego żona.	pni German.
Tecia) ich córki	pna Wisłobodzka.
Miecia) ich córki	pna Borodziej.
Munia) ich córki	pna Nowicka.
Lola) ich córki	pna Heindrich.
Wróbelkowski .	p. Walewski.
Fujarkiewicz .	p. Sachorowski.
Malinowski .	p. Wysocki.
Bagatelka .	p. Krykiewicz.
Franciszek, służący	p. Dębicki.
Lokaj	p. Bratro.

Goście — Rzecz dzieje się w mieszkaniu Żeleskich.

Reżyser p. Apollo Lubicz.

Początek o godzinie 7ej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg cospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wiepzór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mieszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczor pociąg pospieszny, c godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Doniesienia rozmaite.

Od Administracji.

Wszelkie reklamacje, jakoteż listy z reklamacjami i inseratami (anonsami) wszelkiego rodzaju, — upraszamy adresować **wprost do Administracji** nie zaś do Redakcji, gdyż za opóźnienia, wynikłe z niedokładnego adresowania, Administracja niemoże przyjmywać na siebie odpowiedzialności.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Ostrzeżenie! Jakiś oszust chodzi do znajomych **lub też wysyła ekspresów** z podrobionym listem we Lwowie i żąda w moim imieniu pożyczenia 20 złr. z żądaniem, ażeby je natychmiast posłańcowi doręczono albowiem jest całkiem pewny. Ostzegam krewnych i znajomych.
(205) Józefa Katarzyna Zaklińska.

Moje serdeczne podziękowanie **WPana Karczewskiemu** aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi Balsam rosyjski na Reumatyzm który mnie z długo letniego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył. **Jan Stroka**, Nadleśniczy. (198)

Wzywam pana **K. Czern.** do zapłaty 9 złr. w 3 dniach, w przeciwnym razie wymienię całe nazwisko z komentarzami. W. Z. (201)

Piotr Matuszyński, 16 lat mający wyszedłszy przed 3 laty z Zamarstynowa do Lwowa, niewrócił więcej. Ktoby o nim miał jakąś wiadomość, zechce się zgłosić do Administracyi Kurjera. (191)

Kto ma do zbycia **książkę** telegraficzną Krala, zechce się zgłosić listownie do Administracyi pod „Hary“ (195)

Wzywam **Apolinara Romanowskiego** czeladnika profesji garbarskiej, by mnie o swojem teraźniejszym miejscu zamieszkania, w jak najkrótszym czasie uwiadomił; Basiówka; poczta Nawarja, Ostafiński. (123)

Zmiana lokalu.

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 15 Lutego 1884, przenoszę moją „Pracownia Sukień Damskich“ z Rynku l. 7 do kamienicy przy ul. Teatralnej l. 12 1 piętro, naprzeciw kościoła O. O. Jezuitów, kamienica przechodnia Wpa Ehrbara zwana „Andriolego“.—Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy polecam się na przyszłość.
Z głębokim szacunkiem
(177) Malwina Fischer

Szukający zajęcia.

Młody człowiek, żonaty mogący mieć w razie potrzeby do 2000 złr kaucyi poszukuje odpowiedniego zajęcia tutaj lub na prowincji — przy przedsiębiorstwie lub fabryce. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod. l. S. P. (183)

Młoda osoba poszukuje miejsca do zarządu domowego gospodarstwa w kraju lub zagranicą, pożądane przy starszym człowieku bez familji. — Oferty do bióra p. Orłowskiego ul. Wałowa l. 13, we Lwowie. (199)

Kto udzieli uczniom szkół gimnazyalnych nauki w godzinach prywatnych? Oferty uprasza się pod lit. S. B. Z. poste restante Lwów główny urząd poczt. (189)

Starszy **subjekt handlowy** poszukuje korzystnej posady w handlu korzennym we Lwowie. Łaskawe oferty pod adresą: T. T. poste restante. Kraków. (169)

Ogrodnik żonaty uzdolniony wszelkich gałęziach ogrodnictwa poszukuje posady zaraz lub od 15 Lutego b. r. pod adresą J. S. — do handlu nasion Wp. Łuckiego w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie. (174)

Młoda, patentowana nauczycielka, z pięcioletnią praktyką, poszukuje posady w prywatnym domu, do nauki dzieci, lub jako towarzyszka. Zgłoszenia pod literą. A. Z. Nr. 40, Lwów, poste restante. (203)

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania: Kamienica jednopiętrowa z ogródkiem pod liczbą 2 B. ulica Stryjska — Bliższa wiadomość u właściciela. (194)

Realność na sprzedaż blisko miasta o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. (182)

Fortepian krzyżowy Hamburgera **i pianino** z pierwszorzędnej fabryki zagranicznej Glassa w Heilbronn do sprzedania u fortepianisty Karola Mareckiego, ul. Kopernika l. 9 gdzie telegraf. Ceny umiarkowane. (163)

Kupię **realność** we Lwowie blisko miasta, za gotówkę pięc tysięcy. Realności większej wartości, mające długi tabularne, przyjmuję Adres: w Administracyi „Kurjera“ (162)

Willa piątrowa z dużym ogrodem owocowym, blisko śródmieścia, z wolnej ręki do sprzedania, — Wiadomość bliższą udziela p. Bayle w drukarni Ludowej plac Bernardyński l. 7. Pośrednictwo wyklucza się. (176)

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kuryera“. (35)

Realność 22 morgi gruntu w dobrej glebie z domem mieszkalnym, stajnią na krowy i konie z dwoma stodółkami, milę od Lwowa jest z inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod lit. J. O. w Basiówce poczta Nawarja. (124)

Mieszkania i sklepy.

Pokój obszerny, frontowy, z przedpokojem na 2 piętrze, ul. Kopernika l. 4, jest do wynajęcia (154)

2 pokoje z nyżą i kuchnia z przynależytościami zaraz do najęcia, ul. Halicka l. 40. I piętro.— (125)

2 parterowe umeblowane eleganckie pokoje z domowym wiktem przy ulicy Sykstuskiej Nr. 46 zaraz do najęcia. (140)

2 pokoje frontowe z kuchnią od 1. Marca do wynajęcia. Ulica Ormiańska l. 25. (171)

2 pokoje kawalerskie zaraz do wynajęcia przy ulicy Krasickich pod liczbą 10 w parterze. (146)

2 pokoje obszerne frontowe na piątrze, z kuchnią i etc, do najęcia ul. Łyczakowska 87. (133)

2 pokoje z kuchnią i przynależytościami na 1 piątrze przy ul. Zimorowicza l. 3, od 1. Marca do najęcia. (196)

2 pokoje kawalerskie w parterze przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (129)

3 pokoje dla osób wolnych do najęcia od 1 Marca r. b. przy ulicy Ochronek Nr. 8. (139)

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią etc. z dwoma wychodami do frontu, drugie piętro, od 1 Marca do wynajęcia. L. 9 ul. Pańska. (202)

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica od 1 marca 1884. do wynajęcia w domu Karola Wernera spadkobierców ul. Czarneckiego l. 12 w podwórzu na 1 piątrze. (148)

3 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą do wynajęcia zaraz na ulicy Sapiehy l. 63 — Bliższa wiadomość tamże. (190)

3 pokoje nyża przedpokój i kuchnia na I piątrze ulica Garncarska nr. 4 B. zaraz do wynajęcia. (134)

3 piękne, elegancko umeblowane **pokoje,** miesięcznie albo tygodniowo do najęcia od 15 Lutego ul. Majerowska Nr. 7. (178)

4 pokoje z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 pokoje z kuchnią i z przynależytosciami. W realności Smutnego ulica Łyczakowska l. 13 do wynajęcia. (121)

4 pokoje i kuchnia na 1 piątrze, mieszkanie frontowe z balkonem i przynależnościami przy ulicy Kopernika Nr. 28 zaraz do najęcia. (159)

3 pokoje i kuchnia zaraz, **2 pokoje i kuchnia** zaraz, **2 pokoje kawalerskie** umeblowane lub nie, zaraz, **sklepy i magazyny** do wynajęcia w realnościach Emila Brajera ul. Kazimierzowska l. 37, do której wchód również w przedłużeniu ul. Jagielońskiej. Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże samej realności. (152)

5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia zaraz albo od 1. Marca b. r. Ulica Ślusarska Nr. 4 (Chorążczyzna Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (200)

6 pokoi z werandą, kuchnia i t. d. (ładny ogród do użytku) od 1. Kwietnia b. r. do najęcia, wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (197)

Pomieszkania parterowe na sklepy restauracye lub kawiarnie do najęcia od 1 Lipca 1884 w realności Nr. 97. gdzie się obecnie biura c. k. Namiestnictwa mieszczą. Zgłoszenia przyjmuje p. Lunda, c.k. Nadkomisarz przy Dyrekcyi poczt. (131)

Wspólny pokój dla mężczyzn ul. Pańska l. 9 w oficynach na dole w prawo zaraz do najęcia. (187)

Pomieszkania do najęcia po 1, 2 i 3 pokoi z kuchnią i przynależytościami przy ulicy Dojazdowej pod L. 873 litr. A. w bok z ulicy grodecko-janowskiej. (145)

Do najęcia od 1 Kwietnia 1884. Mieszkanie na 1 piątrze składające się z 11 pokoi, kuchnią, spiżarnią i stajnią na parę koni wraz z wozownią, i użyciem ogródka przy ul. Stryjskiej l. 2. B. — Zgłosić się do właściciela. (193)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego“, Halicka 46. (127)

Salon dzielony, **2 pokoje**, przedpokój, kuchnia, strych i t. d. od 1 Maja b. r. do wynajęcia, ul. Sobieskiego Nr. 3, 2 piątro. (158)

Stajnia murowana, blachą kryta na 4 koni jest do wynajęcia od 1 Marca b. r. w domu przy ul. Franciszkańskiej Nr. 11. Wiadomość u stróża. (188)

Warstat ślusarski wraz zpomieszkaniem do wynajęcia, od 1. Marca 1884. Ulica Ormiańska l. 25. (170)

Sklep obszerny z 3 pokojami i kuchnią lub może być podzielony jak komu dogodniej, jest do wynajęcia w domu przy ul. Kopernika l. 4 (119)

Prywatne korespondencje.

Od Administracji.

W Administracji Kurjera zalegają 2 listy p. l. E. A. R. i 2 p. l. S. P. Osoby interesowane zechcą sobie je odebrać.

Sprostowanie.

Uwiadamiam osoby interesowane korespondencją urzędnika pocztowego, że tegoż początkowe litery są W. D. ale nie kończą się na m. żal. ale w. ski.
(130) „Praca“

Do W....

Zmartwiony jestem!... Odpowiedź czekać panią będzie we Czwartek.
(151) Ranek.

Do Lewkonji!

Decyzja nastąpiła w dniu ostatnim — uwiadomić cię nie było sposobności — idąc za popędem serca w nadziei widzenia się naszego — zawód nastąpił — czy mię chcesz już całkiem zapomniec i dlaczego? — proszę i oczekuję od ciebie prawdziwej odpowiedzi.
(204) Narcyz

Rządca ekonomiczny (95)

w sile, wieku, praktyczno-teoretycznie wykształcony, z jak najchlubniejszemi poleceniami, życzy sobie z wiosną zmienić dotychczasową posadę. — Umowę zawicra na dotacje lub tantyemę. — Listy uprasza adresować X. 85, Administracja Kurjera Lwowskiego — Lwów.

Towarzystwo spożywcze

we Lwowie,

zaknpiwszy znaczną partję wołów opasowych z pierwszorzędnych stajni sprzedaje

wyborowe mięso

we własnych sklepach przy placu Halickim l. 6 i ulicy Kościelnej l. 8 po cenach:

Polędwica	36 ct.
Pieczeń i rozbratel	34 „
Pieczeń biała i krajówka	32 „
Krzyżówka	29 „
Usztyk	28 „
Grube żebro i plecówka	26 „
Poprzeczka, szponder etc.	22 „

BAZAR

Markiewicza.

Pierwszy skład wyrobów krajowych
We Lwowie, plac Marjacki l. 10.
poleca.

PŁÓTNA

wyrobu krajowego
a mianowicie:
Piękne, białe, czysto lniane
Korczyńskie i Dębowieckie
po złr. 14, 15, 16. 18, 19·50 i 22, a najcieńsze po złr. 24, 26, 28, do 32 za sztukę 34 metrów = 56 łokci polskich długości.
Obrusy, Serwety i Ręczniki
w wielkiem wyborze a tanio.
Półbielone płótna Błażowskie
lniane i konopne
po złr. 7, 7·50, 9, 10, 12 i 13 za sztukę 28 metrów = 47 łokci pol.
Gotowe sienniki, ściereczki, maglowniki itp. (71)

Cierpiących na Reumatyzm i Gościec!

zawiadamiam
że sprowadzony wskutek wielokrotnych życzeń **najnowszy radykalny środek na Reumatyzm i Gościec.**

„Balsam rossyjski“

już nadszedł. — Cena flaszki 1 zł., przy wysyłce na prowineję za opakowanie od 1 do 4 flaszek 20 ct.
(87) Główny skład:

Apteka M. Karczewskiego

we Lwowie, w Rynku.

Do sprzedania

Para karosjerów

miary 17 zupełnie zdrowych

Cena **złr. 1700.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. (88)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow.“ (F.H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**